WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 130. **Bochum, czwartek, 8 listopada 1894.** Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

można już teraz zapisywać

„Wiarusa Polskiego“,

który wraz z „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“ na 2 miesiące kosztuje już z odnoszeniem do domu

tylko 1,20 mr.

Kto już posiada „Wiarusa Polskiego“ niech załączony na trzeciej stronie formularz wręczy Rodakowi, który żadnego polskiego pisma nie czyta, i zachęci go do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Rodacy! rozszerzajcie jak najwięcej „Wiarusa Polskiego“, aby tenże tem skuteczniej mógł pracować dla dobra ogólnego. Niech każdy z szanownych naszych czytelników choć tylko jednego nowego pozyska abonenta, a przysłużą się dobrze sprawie Polaków na obczyźnie. „Wiarus Polski“ powinien się znajdować w ręku każdego Polaka na obczyźnie.

Polacy na obczyźnie.

Londyn. Szanowna Redakcyo! Już dawno bardzo zabierałem się, aby choć kilka słów donieść Wam o otwarciu naszego kościółka i uroczystości przypadającej z tego powodu, ale zawsze jakieś nieprzewidziane okoliczności przeszkadzały mi w wypełnieniu tych życzeń. Lecz dziś mając dość spory zapas nowin wesołych i smutnych, nie mogę czekać dłużej z podzieleniem się niemi z Szan. Redakcyą.

Otóż już upływa 6 tydzień od otwarcia naszego biednego kościółka pod wezwaniem św. Józefa, a ta radosna nowina nie była jeszcze zamieszczoną w łamach waszego pisma, a także o ile mi się zdaje w łamach pism innych. A więc chcąc naprawić tę pomyłkę i opieszałość, do której i ja się muszę trochę przyznać, zaczynam od nowin wesołych.

Dnia 23 września 1894 r. o godzinie 10½ przy udziale bardzo licznie zebranych Polaków i Anglików katolików. Przew. ks. Prałat Bronikowski w swych szatach swego dostojeństwa kościelnego, przy wtórowaniu organ odśpiewał uroczyste psalmy, przypadające na tę uroczystość i po poświęceniu kościoła, odprawił sumę, na początku której przemówił do ludu słowy, na które dusza chyba z kamienia nie wzruszyłaby się. O! bo też z otwarciem kościoła światło nadziei zaświeciło nad głowami biednych nas emigrantów, którzy długie lata pozbawieni nabożeństwa w mowie rodzinnej, teraz nareszcie w kościółku swym własnym przy śpiewie kapłana i chóru z rosnącem uczuciem ku Najwyższemu Sprawcy naszego szczęścia, możem w rodzinnej mowie zanosić swe modły. O, Bracia! których spotkał, podobny naszemu, los, radujcie się wraz z nami, z dalekich stron i w innym kraju, zanieście dziękczynne modły.

O ile dawniej wątpiliśmy, patrząc na rozterki pomiędzy polską emigracyą, o tyle prawie z zupełną chlubą możemy teraz powiedzieć, że prawie wszyscy od dnia otwarcia kościoła stanęliśmy jako jeden mąż, trzymając się ręka w rękę i w przykładnej zgodzie chcemy ze wszystkich sił stać się pomocnymi Kościołowi, co przy Boskiej pomocy da się uskutecznić.

Przytem muszę zrobić wzmiankę, że najwięcej w ten dzień zasłużyli na podziękowanie i uwagę panowie: Małowiecki, Grzybowski, Nadolski i Malinowski, którzy dołożyli wszystkich starań, aby utrzywać wzorowy porządek, a także pan Jankiewicz, który brał udział w śpiewie uroczystościowym.

Zabudowania kościelne składają się z samego kościoła i dwóch przyległych domów; w jednym z nich mieszka nasz pleban, a w drugim: w jednej połowie mieści się Towarzystwo św. Józefa, a w drugiej, w niedługim prawdopodobnie czasie, otworzony zostanie polski sklep.

Co do Towarzystwa muszę też parę słów powiedzieć. Za Boską pomocą rozwija się ono pomału, lecz z powodu bardzo małych funduszów nie może tak dobrze działać, jakby działało w przeciwnym razie. Na odbytym w ostatnich czasach „extra mityngu“ Towarzystwo postanowiło urządzić na dochód kościoła w święta i dnie niedzielne mały bufet, który podczas bardzo jeszcze zebrań funkcyonować by mógł. Rozrywką najgłówniejszą tych zabaw będą odczyty, miane przez niestrudzonego naszego duszpasterza, a dalej zabawa w szachy, warcaby i domino, a także czytanie różnych katolickich pism.

Głową naszego Towarzystwa jest sam ks. Prałat Bronikowski, prezesem zaś jest nowoobrany obyw. p. Nadolski, dobry katolik, zacny i prawy Polak, który, jak się wszyscy spodziewamy, godnie odpowie swojemu dość trudnemu stanowisku. On teraz znając bardzo dużo Polaków, swojem przykładnem życiem i staraniem zrobić może bardzo wiele dobrego dla sprawy kościelnej i Towarzystwa.

W krótkim bardzo czasie w lokalu naszego Towarzystwa na dochód kościoła urządzonym zostanie bazar, który wyśmienicie się zapowiada, gdyż nie brak amatorów i amatorek w poświęcaniu się zbierania fantów. Spodziewamy się także, że i nasza biedna ludność, każdy choć małym przedmiotem szczerze nam dopomoże, o co z całej duszy i serca zachęcać i prosić będziem.

Lecz pomimo tych wszystkich radosnych i dobrych nowin zdarzają się nieraz także wypadki, które do głębi ranią serce.

Otóż w ostatnią niedzielę zaraz po sumie, gdyśmy wyszli z kościoła, z przerażeniem spostrzegliśmy młodego socyalistę Polaka, rozdawającego socyalistyczne szpargały, którenii przyszli pod kościół zapraszać Polaków na swoje posiedzenia. Dziwię się mocno tym naiwnym panom, którzy sądzą, że Polacy, wyszedłszy z Domu Bożego, po tak pięknych i do głębi wzruszających słowach kapłana, dadzą się złowić na lep żydowsko-ateistyczno-socyalistycznych agitacyj.

To też z radością spostrzegłem jak nieomal wszyscy papierową truciznę, podawaną przez płatnych agentów socyalistycznych, drąc w kawałki rzucali na ziemię. Mylicie się, panowie socyaliści, jeżeli sądzicie, że Polaków w Londynie ogłupicie! Minęły już czasy waszych powodzeń, w których, zawdzięczając nieobecności polskiego Domu Bożego i księdza, łowiliście biednych emigrantów prostaczków, i zrobiliście z nich socyalistów, którzy teraz trwając jeszcze w swoim obłędzie, śmią, zohydzać wiarę świętą swych przodków.

Wstyd i hańbę przynoszą ci panowie Polskiemu Narodowi, który w lepszych czasach Ojczyzny swej świecił swoją religijnością i był obroną Kościoła, odszczepieńcy zaś tylko poniewierają święte węzły łączące ich z przeszłością.

Chcemy swobody! ale okażmy się godnymi i zasłużmy sobie na nią nie anarchizmem, nie socyalizmem, nie złością i rozterkami, ale pobożnem, uczciwem, wstrzemięźliwem życiem.

Bracia Polacy! czy tu, czy gdzie indziej, mając jeszcze Boga w sercu weźmy się za ręce i jak jeden mąż stańmy w szeregach obrońców naszej ukochanej Ojczyzny, a Bóg nagradzając nas, otworzy nam wrota wolności i wróci nam Białego Orła z Pogonią — tych wrogów zaś Ojczyzny naszej nie uważajmy za godnych, aby byli obywatelami kraju wolnego.

Przeszły raz, gdy podniosłem głos przeciwko wam, moi panowie, rościliście pretensye, że sam pierwszy wszczynam wojnę, lecz dziś nie macie prawa do powiedzenia tego, gdyż sami i do tego tak haniebnie daliście początek.

Łaskawa Redakcyo, i w waszych prawych sercach prawdopodobnie wywołam choć smutnem bardzo, lecz prawdziwem zdarzeniem, oburzenie i współczucie, a także i w londyńskich zdrowo myślących Polakach.

Przy końcu listu tego muszę te wzmiankę zrobić, że chlubnem jest dla towarzystwa polsko-patryotycznego przy City Rd., że coraz więcej stara się przyczynić do robienia ulg biednym emigrantom, wracającym z Ameryki do kraju, gdyż postanowiło w niedługim czasie otworzyć dla nich mały przytułek, gdzieby ci biedacy mogli znaleść miejsce w nocnej porze.

Przepraszam Szan. Redakcyę, że tak długo nudzę, ale długo czekałem z wylaniem mych uczuć na papier, lecz gdy już zacząłem, raz pragnąłem wypowiedzieć wszystko!

Załączam braterskie pozdrowienie wszystkim Polakom, a dla Szan. Redakcyi wdzięczne słowa podzięki, za udzieloną gościnność w piśmie waszem. — Z szacunkiem

Rudolf Władysław Olszewski.

Gwiazdka

się zbliża. Czas to przedewszystkiem wesoły dla młodzieży, dla dzieci, gdyż „Gwiazdka“ przynosi im różne podarki, to też już kilka tygodni naprzód cieszą się na nią.

Chcieliśmy dziś rodzicom i towarzystwom polskim zwrócić uwagę, że należy z czasu gwiazdki korzystać, aby dzieci polskie zachęcić do nauki polskiego czytania i pisania. Każde dziecko polskie powinno posiadać polski elementarz, a jeżeli mu rodzice powiedzą, że gdy będzie znało litery, gdy się nauczy czytać, sutą otrzyma gwiazdkę, wtedy dziecko z ochotą zabierze się do nauki, i to o wiele chętniej, niż w innym czasie.

Towarzystwa polskie urządzają prawie wszystkie „gwiazdki“ dla swych członków, ale o dzieciach mało gdzie pomyślą. Obdarzą je wprawdzie jabłkami, orzechami itd., ale na tem się też kończy. Zwracaliśmy już kilkakrotnie

uwagę, że towarzystwa więcej niż dotąd w tym kierunku pracować powinny, a „gwiazdka“ nastręcza im najlepszą do tego sposobność. Jak w pojedyńczej familii głównie dzieci w czasie Bożego Narodzenia się uwzględnia, tak powinno być też w towarzystwach. Towarzystwo każde powinno uchwalić kilka tygodni naprzód program uroczystości, którego główna część powinna zostać poświęcona dzieciom. Na obchód gwiazdki powinne wszystkie dzieci polskie przybyć, gdzie wspólnie by zaśpiewały kilka pieśni godnych, (możnaby naprzód oznaczyć które, aby rodzice mogli dzieci na pamięć nauczyć), dalej powinno każde dziecko przynieść ze sobą elementarz polski, gdyż możnaby urządzić rodzaj publicznej lekcyi polskiego czytania, co z pewnością korzystnie by na dzieci wpłynęło. Powinne też dzieci występować z deklamacyami, a prócz tego trzebaby o innych stósownych rozrywkach dla dzieci pomyśleć, lepsze deklamacye itd. możnaby dla zachęty osobno nagrodzić stósownym podarkiem.

Sprawę tę prosimy pilnie rozważyć i w towarzystwie omówić, bo to sprawa dla Polaków na obczyźnie bardzo ważna. Dzieci niemczą się gwałtownie. więc trzeba szukać środków, aby temu zapobiedz, a towarzystwa polsko-katolickie w pierwszym rzędzie do tego powołane, raz że są polskie, drugi raz że katolickie, bo gdy młode pokolenie się zniemczy, to z czasem zatraci wiarę.

Chcą wygłodzić lud polski!

Polakożercy coraz wyraźniej zdradzają, że im nie o patryotyzm, lecz o zyski chodzi a system antypolski jest tylko żłobem, u którego tuczyć się pragną ludzie leniwi lub zbyt niedołężni, aby sobie uczciwie zarobić na kawałek chleba. Warciński „arcykapłan“ polakożerstwa i jego telefony głoszą także, iż germanizatorzy bynajmniej nie zwalczają ludu polskiego, lecz tylko pragną uwolnić ten lud z pod wpływu i przewagi szlachty i duchowieństwa. Tymczasem praktyka okazuje, że dzieje się wręcz przeciwnie.

Księży wprawdzie ściga rządowe „veto“ (nie pozwalam), zagradzające im drogę do probostwa, ale i wikary dużo dobrego zdziałać może. Natomiast właściciel dóbr a nawet włościanin, który dobrze gospodaruje, jest na swej ziemi zupełnie tak samo niezależnym od nikogo panem, jak książę Bismarck w swoich dobrach i drwić sobie może tak z urzędowych, jak z ochotniczych polakożerców. Inaczej jest z ludem, a mianowicie z rzemieślnikami i robotnikami, którzy w znacznej części zależni są od Niemców.

Gdyby polakożercy naprawdę walczyli tylko przeciw szlachcie i duchowieństwu, to powinniby dla udowodnienia swej szczerości otoczyć troskliwą opieką polskich rzemieślników i robotników, a przynajmniej uważać ich na równi z niemieckimi. Co się jednakże dzieje? Oto nasi najserdeczniejsi, zbyt krótkie mając ramiona, aby pazurami swymi dosięgnąć polskie duchowieństwo i właścicieli ziemskich, zaczęli czynić starania, aby odebrać robotę polskim rzemieślnikom, a robotników polskich, którzy im wiernie służyli długie lata, pozbawiają pracy.

Zaznaczamy przytem, że nie sama tylko polskość jest zwalczana. Przeciwnie, mamy w ręku dowody na to, że **w obec bismarkowców ludowi naszemu więcej, niż polskość, szkodzi jego katolicyzm.** Swieżo doniosła „Gazeta Grudz.“, że pewien właściciel dóbr, Niemiec-protestant, powydalał robotników katolicko-polskich, aby w szkole zmniejszyć liczbę dzieci katolickich i wykazać, że nauczyciel powinien tam być ewangielikiem. Tu w **Toruniu pewna właścicielka zakładu krawieczczyzny damskiej,** pracująca podobno przeważnie dla wielbicieli księcia Bismarcka, **wydaliła w piątek katolicko-polskie pracownice swoje z powodu, że dnia poprzedniego, jako w uroczystość Wszystkich Swiętych nie przysyły do pracy. Zarazem zapowiedziała** owa jejmość, **iż na przyszłość nie będzie zatrudniała katoliczek, tylko wyłącznie ewangeliczki.**

To są objawy dowodzące wyraźnie, że chodzi o wygłodzenie ludu katolicko-polskiego. Cóż pozbawiony pracy lud ma robić? Czy go, panowie polakożercy, gwałtem chcecie zmusić, aby poszedł w socyalisty? Widocznie tuczeni krzywdą Polaków nie znacie głodu, a więc też nie wiecie, że głód jest złym doradzcą. Ten zamach na **życie** ludu polskiego pomści się na was samych srogo rychlej, niż się spodziewacie. („Gaz. Codz.“)

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Melzak. 29 zm. odbyły się tu prymicye ks. Hugona Reimanna, a 30 zm. ks. Schulza w pobliskim Layss. Kazanie miał przy pierwszej uroczystości ks. kapelan Tietz z Elbląga, przy drugiej ks. kapelan Juliusz Weichsel z Olsztyna.

Kolekty kościelne dyecezyi warmińskiej przyniosły w tym roku: Swiętopietrza 3400 m., na instytucye św. Józefa 2350 m., na Grób święty 2560 m., na misye afrykańskie 4150 marek.

Wartembork. Na prymicyach ks. Wojciecha Henniga miał polskie kazanie ks. kuratus Rudowski a niemieckie ks. kapelan Pf ffer z Królewca.

Tczew. Z powodu trzechsetnej rocznicy urodzin króla szwedzkiego Gustawa Adolfa chcą tu odegrać przedstawienie teatralne, jak już donieśliśmy, i to 12, 14 i 16 grudnia. Jak zauważyliśmy już kilkakrotnie, król Gustaw Adolf pustoszył Zachodnie Prusy w wojnie od 1626—1629 r. W bitwie pod Rokitkami 18 sierpnia 1627 został przez strzał w kość krzyżową ciężko zraniony i musiano go na noszach przenieść tu dotąd (do Tczewa). Rana zagoiła się wprawdzie, ale nie pozwalała noszenia pancerza, w przeciwnym razie nie byłby strzał w bitwie pod Lützen 6 listopada 1632 r. dla niego zabójczym.

Szczodrowo. W niedzielę, dnia 28 zm. odbył się tu odpust śś. Szymona i Judy. Kościół był przepełniony. Czcigodny ks. wikary Majka wygłosił tak piękne kazanie do polskich matek, że niejednej łza z oka popłynęła. Powiedział między innemi: „Pamiętaj ty ojcze i ty matko polska, która to się nie starasz, aby twe dziecko umiało po polsku czytać, gdy konać będziesz, a dziecko twe nad tobą po niemiecku czytać będzie, jak ci to pójdzie do serca!“ — Złote to słowa! Oby także matki na obczyźnie o tem pamiętały, które już nie tylko nie uczą dzieci swych po polsku czytać, ale je nawet same niemczyźnie na łup wydają,

Adam Mickiewicz.

(Ciąg dalszy.)

Przez dwa tygodnie przebywali obaj przyjaciele w Wajmarze, poczem przez kraje niemieckie i Szwajcaryę udali się do ziemi włoskiej. Zwiedziwszy różne miasta włoskie, przybył Mickiewicz 18 listopada 1829 r. do Rzymu. Zdala od miasta zdjął kapelusz i z odkrytą głową pieszo wstępował w mury stolicy świata, stolicy Kościoła. Pod wpływem wiecznego miasta wzrastała jeszcze w Mickiewiczu głęboka wiara, którą w sercu nosił, umysł jego poważniał, dojrzewał, z młodzieńczego stawał się męzkim. Czytywał wiele, a szczególniej pisma święte. zwiedzał kościoły, pamiątki odwieczne. Było i w Rzymie wielu Polaków, a wszyscy garnęli się do Mickiewicza. Szczególniej zaprzyjaźnił się z hr. Ankwiczem i jego rodziną. Nawet upodobał sobie bardzo jego córkę Henrykę, a tak matka jak i córka pragnęły, aby się ożenił, ale hr. Ankwicz nie zgodził się na to. Prócz hr. Ankwicza, byli tam z Polaków: ks. Radziwiłł, hr. Władysław Zamoyski, hr. Aleksander Potocki, sławny wówczas malarz polski Krakowianin Statler, dawny znajomy Mickiewicza z Odessy hr. Rzewuski, a wszyscy ci panowie garnęli się do Mickiewicza, okazywali mu wielki szacunek. Uczciwość naszego poety, godność, zjednywały mu uszanowanie największych panów nie tylko polskich, ale i cudzoziemskich, a nawet i głów koronowanych. Królowa holenderska, wdowa po bracie Napoleona I, a matka Napoleona III cesarza francuzkiego, przyjmowała u siebie naszego poetę z wielkim szacunkiem.

Z Rzymu wyjechał Mickiewicz do śliczneo miasta Neapolu, leżącego nad morzem i zwiedzał ową górę ogniem ziejącą, znaną pod nazwą Wezuwiuszu. Wyjechał też na czas jakiś do Szwajcaryi, gdzie się poznał z Zygmuntem Krasińskim, także znakomitym naszym poetą, a na zimę 1830 r. powrócił do Rzymu. Wycieczki te odbywał wszędzie w towarzystwie swego przyjaciela Odyńca, ale ten go teraz opuścił i wyjechał do Paryża.

W grudniu dowiedział się nasz poeta o tem, że wybuchło w Polsce powstanie przeciw rządowi rosyjskiemu; chciał spieszyć do kraju, ażeby udział wziąć w walce, ale nie mógł się zaraz z Rzymu wydobyć i dopiero w kwietniu 1831 roku wyjechał. Wypadło mu w sprawach narodu udać się najpierw do Paryża, więc dopiero w lipcu stanął na ziemi polskiej, a to w Wielkopolsce, pod pruskim rządem zostającej, tak zwanem dziś W. Księstwie Poznańskiem. Pragnął ztąd dostać się przez granicę, ale tak jej strzegli Prusacy, że nie można się było przeprawić. Nie próżnował tu poeta, ale jak zawsze i wszędzie, uczył się czy to z książek, czy od ludzi, poznając ich coraz lepiej, coraz dokładniej, a nauczał też i słowem i przykładem życia własnego i samem obcowaniem z drugimi, bo wielce był uczonym, doświadczonym już, a tak miłującym Boga i bliźnich, jak nikt inny. Tak to zawsze bywa, że człowiek im bardziej uczony, tem bardziej się uczy, bo tem bardziej umie cenić wiedzę, mądrość, naukę i wszystko, co płynie z duchowych darów Boga.

Czas mijał szybko. Nadszedł wrzesień r. 1831 Moskale przemogli męstwo naszego wojska, zajęli Warszawę, powstanie złamane, wojna ukończona, tysiące Polaków opuszczało ojczyznę i udawało się do Niemiec i Francyi, aby się chronić przed niewolą moskiewską. Zatrzymywali się wszyscy w przepięknem mieście Dreźnie, stolicy króla saskiego. Tam też podążył za rodakami Mickiewicz. Nie udało mu się zostać żołnierzem i krwi przelewać za ojczyznę, więc chciał teraz pieśnią, słowem, pociechą i radą służyć tułaczom. Jako napisał w Dreźnie, przybywszy tu w marcu 1832 roku, piękną powieść o poświęceniu się oficera polskiego, co wolał wysadzić się w powietrze, niż oddać Moskalom armaty i poddać się im w niewolę. Ta powieść ma tytuł: „Reduta Ordona“. Napisał też dzieło wielkie pod tytułem: „Dziady część III.“ Historya tu taka. Ow młodzieniec co to się kochał i cierpiał przez tę miłość, o czem w części IV. poeta opowiadał, zapomina o własnych cierpieniach, o sobie samym, bo należy kochać ojczyznę i służyć jej całą siłą ducha swego, całem życiem swojem. Młodzieniec ukochał też ojczyznę, a widząc że jest nieszczęśliwą, że wróg się znęca nad nią, że naród cierpi czyni Panu Bogu wyrzuty, dla czego nieszczęścia takie na ludzi zsyła, dla czego pozwala na rozlew krwi, na łzy, na cierpienia narodu naszego. Ow młodzieniec, któremu poeta dał imię Konrad, tak się unosi miłością ojczyzny, że zaczyna gniewać się na Boga, że pragnie z Panem Bogiem walkę stoczyć o to, aby Pan Bóg dał narodowi naszemu wolność, zwolnił nas od ucisku Moskali i wszelkich wrogów. Za tę zuchwałość spotyka go kara, staje się pastwą złego ducha, bo do Boga nie można przemawiać inaczej, jeno z pokorą i miłością. Z pokorą i miłością przemawia w gorącej modlitwie ksiądz Piotr i Bóg pozwolił mu za to wypędzić złego ducha z piersi Konrada, pozwolił mu Bóg ocalać innych cierpiących i dał mu siłę wieszczą tak, że ksiądz Piotr widzi przyszłość Polski, widzi jej nowe życie, jak staje się krajem pełnym miłości Bożej, pełnym sprawiedliwości dla wszystkich, krajem lepszym, milszym Bogu od wszelkich krajów świata.

Dał przez to poeta naukę, że nie może być miłości ojczyzny, bez miłości Boga, bo miłość musi i może być tylko uczciwa, a nie ma uczciwości bez Boga. Dał też poeta w tej III. części Dziadów obraz prześliczny prześladowania Polski przez Moskali, a szczególniej podał historyę prześladowania akademików wileńskich, tego prześladowania, którego sam doznał będąc uwięzionym w Wilnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mówiąc w domu z nimi po niemiecku! Oj matki niedobre, matki, straszna wam będzie godzina konania!

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Kościan. W niedzielę, dnia 18 listopada będziemy tu mieli wielką uroczystość, bo introdukcyę naszego proboszcza, przezacnego ks. dr. Surzyńskiego, którego wprowadzi sam Najprzew. ks. Arcypasterz. Najwyższy nasz Zwierzchnik Duchowny przybędzie już w sobotę o godz. w pół do 12 w południe do kościoła i będzie tego samego dnia bierzmował. Jak się dowiadujemy, ma Najprzew. ks. Arcypasterz odwiedzić także p. Kaźmierza Chłapowskiego w Kopaszewie.

Z Bydgoszczy pisze jeden z niemieckich nauczycieli do gazet, narzekając, że coraz więcej mają nauczyciele pisaniny. „Pomóżcie niebiosa! papier chce nas zadusić!“ — tak pisze ów nauczyciel. O każdej bagateli trzeba pisać do lokalnego i powiatowego inspektora, osobno jeszcze raz poraz do komisarza obwodowego, do landrata i rejencyi. Do zapisywania kar za opuszczenie szkoły jest 5 osobnych formularzy, a trzeba nie mało doświadczenia i nauki, aby się nie omylić w zapisywaniu. Jeżeli tak dalej pójdzie, to nauczyciel zamieni się w biurokratyczno-papierową maszynę, a nauczanie dzieci będzie podrzędną sprawą, gdyż po prostu zabraknie mu czasu dla szkoły.

W Ceradzu pod Bukiem uwięzło ziarno grochu 5 letniej dziewczynce w gardle; gdy dziewczynka skarżyła się na boleści, zabrała ją matka do lekarza, a ten stwierdził, że ziarnko utkwiło w rurce oddechowej. Lekarz zapisał odpowiednie lekarstwo, ale zanim je przyniesiono, umarło dziewczę w kurczach nadzwyczaj silnych.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Opole. Na dworcu tutejszym stało się 29 października zwrotnikowi kolejowemu Hilerowi nieszczęście. Przy ranżerowaniu uchwycił go wagon w rękę i urwał mu ją przy ramieniu. Umieszczono nieboraka w lazarecie.

Grotków. W środę wieczorem wjechał opolski pociąg na ranżerującą maszynę. Lokomotywa została dość znacznie uszkodzoną.

Karolewo pow. tarnogórski. Żona dróżkarza Antoncika poślizgnęła się, gdy szła po wodę, i złamała nogę.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Wobec głośnych i przesadzonych objawów żalu i współczucia ze strony Francuzów z powodu śmierci cara, nawet liczne dowody sympatyi cesarza Wilhelma II i wszystkich większych i mniejszych monarchów niemieckich dla blisko spokrewnionego z nimi dworu rosyjskiego schodzą na drugie pole. W kołach petersburskich sądzą przeto, że monarcha niemiecki dla zrównoważenia wpływów francuzkich osobiście przybędzie do Petersburga, jeśli nie na pogrzeb, to z pewnością na ślub cara Mikołaja. Z książąt bawarskich uda się ks. Ludwik, następca tronu, do Petersburga.

Berlin. Najprzew. Biskup fuldajski ks. dr. Komp przybył do Berlina w celu przedstawienia się cesarzowi.

Kraków. Biskupem Sufraganem archidyecezyi lwowskiej w miejsce ks. Puzyny, który ma zasiąść na stolicy Biskupów krakowskich, zamianowanym być ma ks. dr. Józef Pelczar, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i kanonik kapituły krakowskiej.

Lwów. Marcin Piórecki, żołnierz z roku 1863, ur. w r. 1815, zmarł w niedzielę w Stawczanach pod Lwowem. Sp. Piórecki był synem niedawno zmarłego 109-letniego staruszka, żołnierza Kościuszkowskiego z pod Racławic i Maciejowic.

Petersburg. Zwłoki cara zostały zabalzamowane i złożone w trumnę. Carowa jest bardzo pogrążona; w ostatnich dniach przed śmiercią cara posiwiały jej włosy. Tor kolejowy, którym zostaną przewiezione zwłoki cara, będzie obstawiony wojskiem na rozkaz ministra wojny. Księżna Alicya nie wyjedzie po pogrzebie za granicę, lecz do Moskwy, gdzie przez pewien czas zabawi u w. księżnej Sergiuszowej.

Liwadya. Księżniczka Alicya heska przyjęła nareszcie w sobotę prawosławie, przyczem otrzymała imię „Aleksandry Feodorówny“ i tytuł wielkiej księżniczki rosyjskiej.

Zofia. Organ rządowy bułgarski „Mir“ donosi z widoczną radością, że car Mikołaj II nader serdecznie podziękował księciu Ferdynandowi za jego telegram kondolencyjny, z czego wnosi, że ta zamiana wzajemnych uczuć przyjacielskich pomiędzy monarchami będzie pierwszym etapem na drodze porozumienia się obu państw chwilowo zwaśnionych.

Sprawy robotnicze.

Członkowie knapszaftu mają wolny wybór lekarza knapszaftowego. Każdy powinien do 10 listopada zawiadomić zarząd kopalni, którego lekarza sobie obrał. Lekarz nie może dalej niż 4 kilometry mieszkać od miejsca zamieszkania robotnika. Inwalidzi knapszaftowi powinni zgłaszać się do starszych knapszaftowych. Dawniejsze zameldowania tracą prawomocność 1 listopada i muszą co pół roku od 1—10 maja, odnośnie od 1—10 listopada zostać dokonane.

Z różnych stron.

Wattenscheid. Onegdaj zjechał omnibus z drogi i przewrócił się. Kilka osób zostało okaleczonych.

Henrichenburg. Pewien mężczyzna spadł z rusztowania i zabił się.

Camen. Kto wskaże sprawców zamachu, na budynek biurowy cechy „Monopol“ otrzyma 300 marek nagrody.

Barop. Rząd rozporządził, że w Baropie ma zostać utworzona katolicka szkoła, do której należeć będą gminy Barop, Eichlinghofen, Menglinghausen, Persebeck i Salingen.

Magdeburg. Radca sądowy Roscher, wznosząc toast na weselu brata, upadł i na miejscu nie żył.

Berlin. Nowy kościół św. Macieja (na Winterfeldplatz), którego kamień węgielny przed rokiem, 23 paźdz. 1893, poświęcony został, już jest pod dachem. Będzie to największy z katolickich kościołów berlińskich: jest 52 metry długi i 25 metrów szeroki a 23 metry wysoki. Wieża dojdzie wysokości 92 metrów. Obszar wynosi 1421 metrów kwadratowych. Kosztuje 480,000 mr. bez wewnętrznego przyozdobienia.

Z nad Renu piszą do „Dziennika Pozn.“: Jak na obczyźnie w gazetach polakożerczych i pewne przypadki dotyczące tylko jednostek, na karb całej naszej narodowości kładą, świadczy następujący obrazek:

Oto co pisze narodowo-liberalna „Crefelder Zeitung“: „W Westfalii pewien robotnik polski wziął pewnej dziewczynie niemieckiej książkę oszczędności na 300 marek, zpieniężył i drapnął“. Na to dodała owa gazeta następującą wzmiankę: „Echter Sohn Polens“. Po niedługim czasie zdarzyło się, że to samo uczynił młodzieniec z tego samego miasta, ale z tą różnicą, że nie 300 ale 1000 marek skradł i drapnął do Ameryki. O nim nie pisała owa gazeta „Echter Sohn Rheinlands“.

Czytałem później w „Dzienniku“ o artykule w „Reichsbote“ Stöckera, w którym to ów szowinista-korespondent poznański w tejże gazecie nas Polaków jako kłamców przedstawia, mówiąc zjadliwym swym językiem: „Sie lügen alle vom Höchsten bis zum Niedrigsten“. — „Und die Lüge ist ein Nationalfehler der Polen“. Za tę nikczemność nie pociągnął nikt dotąd onego oszczercę do odpowiedzialności. Smutno!

Inaczej dzieje się u żydów, którzy takie obelgi dotyczące ich narodowości, na drodze sądowej dochodzą. Dowodem tego sprawa, która się toczyła dnia 16 października r. b. przed kratkami sądowemi w Berlinie.

Króliki — wrogami. Groblom nad Renem, około Rheinwalde, jak donosi „Strassb. Post“, grozi poważne niebezpieczeństwo wskutek nadmiernego rozmnożenia się w ostatnich dwóch latach dzikich królików, które podziemnemi swemi norami podkopały te kosztowne budowle. Ponieważ osłabienie grobel zagraża klęską powodzi, władze przeto poleciły mieszkańcom nadbrzeżnym zniszczenie królików. Skutek nie był jednak zadawalniającym, obecnie więc ministeryum zmobilizowało całą służbę nadbrzeżną, nakazując trucie szkodników.

Kontrole jesienne. Dla gmin Husen, Wickede, Courl i Assel (okręg Brackel) przed gospodą Röchlinga w Brackel, **9 listopada** o g. 9½ dla wszelkiej broni z lat 1887 do 94, wszystkich superrewidendów i tych z r. 1882, którzy przed 1 października wstąpili.

Dla gmin Dorstfeld, Huckarde i Wischlingen (okręg Dortstfeld) w ogrodzie Zieglera w Dorstfeld, albo w sali tegoż. **9 listopada** o g. 8½ dla wszelkiej broni z lat 1887 do 94, wszystkich superrewidendów i tych z r. 1882, którzy przed 1 października wstąpili.

Dla gmin Oespel i Kley (okręg Lütgendortmund) na placu szkoły w Oespel. **9 listopada** o g. 8½ dla wszelkiej broni z lat 1887 do 94, dla wszystkich superrewidendów i tych z roku 1882, którzy przed 1 października wstąpili.

Dla gminy Lütgendortmund, Dellwig-Holte i Bövinghausen (okręg Lütgendortmund) naprzeciw gospody Vedder'a w Lütgendortmund. **10 listopada** o g. 8½ dla wszelkiej broni z lat 1887 do 94, dla wszystkich superrewidendów.i tych z roku 1882, którzy przed 1 października wstąpili.

Dla okręgu Mengede w ogrodzie Schulte'go w Mengede, albo w sali tegoż. **10 listopada** o g. 9½ dla wszelkiej broni z lat 1887 do 94, dla wszystkich superrewidendów i tych z roku 1882, którzy przed 1 października wstąpili.

Dla gminy Caternberg przy ewang. szkole 1 w Caternbergu. **9 listopada** o g. 11 dla wszelkiej broni z lat 1894—87, i dla tych z r. 1882, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września wstąpili.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Cesarz mianował cara Mikołaja II. szefem pułku cesarza Aleksandra.

Berlin. Pruskim ministrem sprawiedliwości ma zostać dr. Koch, prezydent banku rzeszy.

Berlin. Na pogrzeb cara uda się w zastępstwie cesarza brat jego książę Henryk.

Paryż. Rząd francuzki zastępować będzie przy uroczystościach pogrzebowych cara osobna deputacya.

Rzym. Kat. „Voce dilla Verita“ donosi, że car Mikołaj II. uwiadomił Papieża na drodze telegraficznej o swem wstąpieniu na tron.

Londyn. Chińczycy chcą za pośrednictwem mocarstw europejskich rozpocząć układy w celu zawarcia pokoju z Japonią.

„Związek Polaków w Niemczech“.

Zebranie zarządu „Związku Polaków w Niemczech“ wraz z mężami zaufania odbędzie się w niedzielę dnia 11 listopada o godz. 4 po poł. (zaraz po polskiem nabożeństwie) w lokalu p. Balkenhola w Bochum. O liczny udział prosi Prezes generalny.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,20 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na te dwa miesiące, tj. listopad i grudzień.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für November und Dezember und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

.... d. .... 1894.

Towarzystwo św. Wacława w Linden, nad Ruhrą podaje do wiadomości swym członkom, iż w przyszłą niedzielę 11 bm. odbędzie się półroczne walne zebranie jak zwykle, zaraz po nieszporach. O punktualne i jak najliczniejsze stawienie się uprasza

Jakób Frydrychowski.

Tow. św. Andrzeja w Bochum

urządza w niedzielę 11 listopada po poł. zaraz po nabożeństwie

„Wieczorek Adama Mickiewicza“

w lokalu p. Sondermanna. W skład programu wchodzi odczyt o życiu Mickiewicza, deklamacye, śpiewy, a w końcu zostanie odegrana mała sztuczka pod tyt. „Adwokat“. Wiel. nasz duszpasterz odwiedzi nas także. Szan. członków uprasza się, aby licznie się zebrali, iżby ani jednego niebrakło. Prosimy też Szan. Tow. św. Barbary, aby nas raczyło odwiedzić. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Jerzego w Alstaden obchodzić będzie uroczystość 4-tej rocznicy istnienia swego, dnia 18-go listopada na sali pana Grotloch w Alstaden. Po południu o $3^1/_2$ godzinie odbędzie się polskie nabożeństwo w kościele w Styrum, po nabożeństwie pochód z muzyką z Styrum do Alstaden na wyżej wymienioną salę, gdzie będzie odegrany teatr pod tyt.: „Ida, hrabina z Toggenburga“. Ponieważ jesteśmy tu na uboczu i mało kto nas odwiedza, prosimy, aby przynajmniej nasze sąsiednie i nam życzliwe Towarzystwa, jako to: z Bottrop, Borbeck, Oberhausen, Essen, Düsseldorfu raczyły nas swoją obecnością zaszczycić. Również i dalszym Towarzystwom bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby nas odwiedzić raczyły. Prosimy zatem Szan. Towarzystwa, żeby nas wcześnie uwiadomiły, które przybędą na naszą uroczystość, abyśmy mogli naszych delegatów na dworzec wysłać na ich przyjęcie. Prosimy przybyć z chorągwiami. Wstępne dla członków 25 fen, dla niečzłonków 50 fen.

Z uszanowaniem
w imieniu zarządu Towarzystwa św. Jerzego
Franciszek Radecki, przewodniczący.

Towarzystwo „Jedność“ w Langendreer
(pod opieką św. Cyryla i Metodego)
obchodzić będzie w **niedzielę, 11 listopada rb.**

9-tą rocznicę swego istnienia

na którą zapraszamy szanowne towarzystwa polskie (bez chorągwi) jako i życzliwych nam Rodaków serdecznie zapraszamy. Osobnych zaproszeń nie wysyłamy. Wstęp dla członków 30 fen., nieczłonków, zamieszkałych w okolicy Langendreer, (którzy muszą sie dać wpisać do towarzystwa) 1,50 f. Taksamo ci, którzy są winni 3 miesiące i dłużej muszą wprzód miesięczne zapłacić. bo inaczej nie będą za członków uważani. Członkowie obcych towarzystw, jeżeli się okażą książką lub oznakiem tow., tak samo płacą 30 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Rano o godz. $^1/_2$8mej odprawi ksiądz nasz Mszę świętą na intencyę za żywych i zmarłych członków. Nieszpory odbędą się o godzinie $^1/_2$4tej. Pochodu nie będzie. Na sali będą mowy, deklamacye i koncert. O 8-mej rozpocznie się teatr: „Chłopi arystokraci.“ Członkowie powinni się zebrać z oznakami i czapkami. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorfie podaje swym członkom i wszystkim Rodakom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 11 bm. o 3 godzinie odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego kościoła nowego, więc Towarzystwo bierze udział w tej uroczystości. a potem jest dla nas Polaków uroczysta zabawa w towarzyskiej sali u pani Serres. Zapraszamy więc wszystkich członków, rodaków i rodaczki. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde
podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 11 listopada, jest

roczne walne posiedzenie

i zarazem **obór całego zarządu.** Program: 1) Rewizya kasy i obrachunków, 2) Przeczytanie Ewangielii, 3) Płata miesięczna, 4) wpis nowych członków, 5) wybor zarządu. Posiedzenie odbędzie się punktualnie o godzinie 3-ciej po południu, więc proszę członków, ażeby się jak najliczniej zgromadzili. Na roczne zebranie każdy członek powinien się stawić. O jak najliczniejszy udział w posiedzeniu uprasza

Michał Dratwiński, prezes.

Towarzystwo świętego Wawrzyńca w Castrop uwiadamia swych członków, iż w niedzielę dnia 11-go listopada odbędzie się walne zebranie. Na porządku dziennym: Projekt p. Amtmanna. Szan. członków prosimy o jak najliczniejszy udział

Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne
podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia **18 listopada** urządza się

wspólny wieczorek towarzyski
ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

Początek o godzinie $^1/_2$6stej wieczorem na wielkiej sali p. Nussbauma w Herne. — Zwyczajne zebranie odbędzie się 11 b. m. nie o 4tej, lecz o $^1/_2$1szej po nabożeństwie, ponieważ później będzie lokal nasz zajęty. — 18 b. m. zebranie przed wieczorkiem o godz. $^1/_2$4tej w zwykłym lokalu posiedzeń. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć na zebraniu. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Za inseraty i reklamy w obec publiczności Redakcya nie odpowiada

Ktoby znał

z rodaków **Marcina Paterka,** który przed rokiem pracował w Herne, Gelsenkirchen Essen. a teraz o nim niema żadnej wiadomości, niech tak dobry i mnie uwiadomi.

Franciszek Wosiek, Derne. 94.

Polska służąca

poszukuje miejsca zaraz albo później. Zna język niemiecki i jest biegła w każdej robocie. Adres poda ekspedycya „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17.

Fotograf
W. Spengler-P. Zorn

poleca się szanownym Polakom do fotografowania, ręcząc za znakomite wykonanie. W niedziele i święta jest zakład cały dzień otwarty.

Königsteele-Wattenscheid.

Na gwiazdkę!

Kanapy, fotele, materace itd. wykonuję po cenach jak najtańszych. Polecam moje przedsiębiorstwo uwadze Szan. Rodaków.

Fr. Grentz
Gelsenkirchen,
Weidenstr. 27

Karól Röhl,
Herne, Mont-Cenisstrasse.

Największe i najtańsze źródło do nabycia wykroju skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.

Karól Röhl,
Herne. Mont-Cenisstrasse

Dla szewców!

Polecam mój skład zaopatrzony w **skóry na podeszwy, wierzchy, cholewki** i wszelkie inne **artykuły szewskie.**

Wykrój skóry.

Wykonywanie wierzchów podług miary.

Bernard Horstmann,
Horst-Emscher, przy rynku

Fotografia
jest najlepszym podarkiem gwiazkowym!

Do wykonywania fotografii w formacie od najmniejszego do największego poleca się

Józef Te Niersen
Bochum,
Bahnhofstr. 37a.
w pobliżu dworca march.

Wykonanie gustowne.
= Ceny umiarkowane. =
W niedziele i święta jest zakład cały dzień otwarty.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkiemi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Nowenna i modlitwy
do
Matki Boskiej łaskami słynącej
oraz Pieśni o objawieniach Najśw Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Cena 20 fen. z przes. 35 fen.

O potrzebie książkowości
i w jaki sposób ma być prowadzoną u przemysłowców. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.
Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Towarzystwo świętego Jacka w Braubauerschaft odbędzie swą **jesienną zabawę** dnia 11 listopada b. r. na sali p. Lindego przy kościele. Program następujący. O godzinie czwartej po południu koncert przeplatany śpiewem i deklamacyami, o godz. 7-mej wieczorem rozpocznie się teatr pod tytułem: „Kamieniarz“. Członkowie towarzystw płacą wstępnego 25 fen. i muszę się okazać książką miesięczną, nieczłonkowie 75 fen. Towarzystwom, które dostały zaproszenia od nas z chorągwią mogą przybyć i **bez** chorągwi, ponieważ nam Wiel. Ojciec Wilhelm nie może na ten czas nabożeństwa odprawić. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

Przełożyłem mój skład towarów korzennych z ulicy Bahnhofstr. 22
na ulicę Bochumer Str. 15
(za ewang. kościołem).
Fryderyk Jansen, Herne.

Wilh. Gerbsch, Borbeck
(dawniej przykrawacz u Sally Weinberg w Herne)
poleca się **do wykonywania** modnych
ubrań i paletotów.
Ceny jak najtańsze.

ODEZWA
do robotników polskich.

Ponieważ okazało się, iż dla Polaków pracujących w okolicach reńsko-westfalskich potrzebna jest rada w różnych sprawach, przeto biuro ludowe w Bochum postanowiło postarać się o **polskiego sekretarza.** Tenże będzie tymczasowo w każdą niedzielę od 10-tej do 1-szej godz. w poł. rad udzielał bezpłatnie w lokalu biura w Bochum Wilhelmstr. 9 (Kath. Vereinshaus) we wszystkich sprawach odnoszących się do zabezpiezcenia na wypadek kalectwa, knapszaftu, górnictwa, podatków, kas chorych itd. Równocześnie zostaną tamże wykonywane wszelkie piśmienne prace, odnoszące się do tych spraw. W razie potrzeby będzie też sekretarz biura zastępował Polaków przy sądach polubowych, zawodowych i t. d.

Na czele naszego biura stoi katolickie duchowieństwo i świeccy prezesowie towarzystw, jako też członkowie honorowi wszystkich stanów.

Roczna składka wynosi 50 fen., wstępne jednorazowe także tylko 50 fen. Każdy, wpłaciwszy powyzszą kwotę, otrzyma kartę członka, za okazaniem której ma prawo bezpłatnego korzystania z biura i zasięgania rady w wyżej wymienionych sprawach.

Ubodzy za poświadczeniem swego proboszcza otrzymają radę bezpłatnie.

Ponieważ wielu polskich robotników po niemiecku nie umie, przeto spodziewać się można, iż to nowe urządzenie zyska powszechne uznanie i polscy robotnicy licznie będą się zapisywali na członków biura. Rad udziela się każdemu w języku ojczystym.

Ogłoszenia itd. uskuteczniać się będzie za pośrednictwem tej gazety.

Z katolickiem pozdrowieniem
Zarząd.

Kalendarz „Katolik“
na rok 1895

wyszedł z druku i obejmuje kalendaryum na cały rok, jarmarki, śliczne powieści i opowiadania z obrazkami, oraz wiersze, fraszki i wiele pięknych rycin. Nadto zawiera trzy bezpłatne dodatki: 1) **śliczny obraz kolorowy** i 2) **kalendarz ścienny** oraz 3) nowe prawo o podatkach komunalnych.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Zbior pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr, przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Nieprzyjaciele
rodziny chrześciańskiej.
Nauki i rady dla ludu polskiego.
Zebrał i ułożył
Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.

Dodatek „Nauka Katolicka“.